Rok VIIᵐʸ. Nr. 50.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela druga Adwentu*, dnia 10. Grudnia 1843.

Religia.

Żywot Świętego Franciszka Ksawerego.

(Dalszy ciąg.)

Niedługo został Ksawery w stolicy świata chrześciańskiego, wrócił do Wenecyi, gdzie był wyświęcony na Kapłana, w dzień Św. Iana Chrzciciela 1537. roku. Po przygotowaniu się w ciągu dni czterdziestu, w opuszczonéy chatce, Święty nasz odprawił mszą pierwszą w Wenecyi, i z wylaniem łez tak obfitych, że obecni patrząc nań płakali. Odtąd poświęcił się z przedziwną żarliwością miłosierdzie, powinnościom stanu swego, bądź w Bononii, bądź w Rzymie, dokąd wrócił podczas wielkiego postu następnego roku. Wszyscy oycowie rodzącego się zgromadzenia tu się zebrali, dla naradzenia się o ustanowieniu swego zakonu. Zaniechano zamiaru póyścia do Palestyny, gdyż zaczęła się wtenczas woyna pomiędzy Wenecyą a Turcyą. Nowi zakonnicy szukając tylko większéy chwały Boga i uświęcenia dusz, ofiarowali swe służby Papieżowi, prosząc, aby ich użył w sposób, iaki uzna za naypożyteczniejszy. Polecono im przeto miewać kazania w Rzymie, aż do dalszych rozkazów Oyca św. Ksawery wypełniał ten obowiązek w kościele Świętego Wawrzyńca i Damazego. Wielbiono w nim zarazem gorącą żarliwość i czynną miłość bliźniego. Głód trapiący Rzym w téy epoce, podał mu zręczność wspierania mnóstwa ubogich, leżących bez żadnéy pomocy na placach publicznych. Pełen był zapału w szukaniu dla nich przytułku i dostarczaniu iałmużny; na własnych ramionach nosił ich w przeznaczone mieysca i wszelkie czynił posługi.

Lecz czas iuż, abyśmy widzieli Św. Franciszka na prawdziwym teatrze iego chwalebnego apostolstwa, śród odległych stref, na nieuprawnych niwach, które Bóg miłosierdzia chciał użyźnić i błogosławić rękami swego służebnika. Od czasu śmiałych przedsięwzięć Vasko de Gamy, odważnego marynarza, który okrążywszy przylądek Dobréy nadziei w 1498. roku, udał się morzem do Indyi wschodnich. Portugalczykowie mieli w tych okolicach osadę, następnie powiększoną przez nowe odkrycia. Wice-król Almeyda i Alfons Albuquerque, przez swą roztropność i powodzenie, uczynili potężném panowanie Portugalczyków na tych pobrzeżach. Ostatni z nich po rozszerzeniu i obwarowaniu miasta Goa, które zaiął w 1510 roku, założył w niém stolicę Indyów portugalskich.

Do tych to odległych okolic wysłała Opatrzność Ksawerego iako oswobodziciela, dla rozproszenia, przez światło wiary, otaczaiących ie ciemności bałwochwalstwa. Govea, Portugalczyk, który był przełożonym w kollegium świętéy Barbary w Paryżu, znaydował się wtedy w Rzymie, z ważném poleceniem od Iana III., króla swego. Znał on zbliska Ksawerego i iego towarzyszów, i przypominał wielkie przykłady ich cnót. Uderzony dobrem, czynioném przez nich w Rzymie, pisał do swego monarchy, że ludzie ci tak oświeceni, tak pokorni, tak miłosierni i żarliwi, nie maiący innych widoków pychy, prócz chwały Boga, byli zdolni do zasiania wiary w Indyach Wschodnich. Ian III. chętnie przyiął myśl posła swoiego. Ksawery wybrany wespół z Symeonem Rodryguez na tę missyę, upadł do nóg Oyca świętego i prosił o błogosławieństwo apostolskie. Potém opuścił Rzym 15. Marca 1540. r., i udał się ku Lizbonie, gdzie stanął pod koniec Czerwca. Nowy apostół dosiągnął celu wszystkich swoich życzeń. Kiedy Ignacy oznaymił mu, do iak wysokich prac powołało go niebo, Ksawery rozczulony i uniesiony radością odpowiedział mu: „Gotów iestem na rozkazy Pana. Nakoniec spełniły się życzenia moie. Tak zaiste, od dawna iuż wzdychałem do Indyi. Teraz przedstawia się iasno oku memu to, co Bóg mi kilka razy okazywał pod taiemniczemi postaciami.“ A późniéy, w chwili siadania na okręt, czule żegnaiąc się ze Symonem Rodryguez: „Dla twoiéy pociechy odkryię ci taiemnicę, o któréy dotąd zamilczałem; czy pamiętasz, kiedy byliśmy w szpitalu w Rzymie, iak słyszeliście razu iednego w nocy gdym zawołał: Ieszcze więcéy, Panie, ieszcze więcéy! Pytaliście mnie często, co to miało znaczyć, a iam odpowiadał, że to was nie obchodzi. Oto widziałem wtedy, Bóg wie, śpiący lub na iawie, wszystko to, co mam ucierpieć na chwałę Iezusa Chrystusa. Bóg dał mi w onéy chwili tak wielkie zamiłowanie cierpień, że nie mogąc się nasycić niemi, żądałem ieszcze więcéy, i ciągle o to prosiłem. Bez wątpienia dobroć Boga wyświadczy mi to, co okazała we Włoszech, i żądze we mnie natchnione rychło zaspokoionemi będą.“ Ksawery wsiadł na okręt dnia 7. Kwietnia 1541. roku, w rocznicę swoich urodzin, w trzydziestym szóstym roku życia. Flota rozpuściła żagle pod dowództwem Marcina Alfonsa de Soza, wice-króla Indyi, który życzył, aby nasz Święty na iego znaydował się okręcie.

Okręt wice-króla, nazwany Święty Iakób, mieścił blisko tysiąca wszelkiego stanu osób; Ksawery uważał ie iako trzodę powierzoną swoiéy pieczy. Uczył katechizmu maytków, w niedziele miewał kazanie u wielkiego masztu. Dla lepszéy usługi około chorych, zanosił ich do swéy izdebki. Sypiał na pokładzie i żył w ciągu podróży iedynie tylko z iałmużny. Naprożno wice-król zapraszał go do swego stołu lub chciał mu przesyłać żywność. Ksawery odpowiedział zawsze, że wykonawszy ślub ubóstwa, musi go ściśle wypełniać. Baczny w powściąganiu, a nawet uprzedzaniu nieporządków, uspakaiał kłótnie, sprzeczki i szemrania, ile mógł zapobiegał przeklęctwom i namiętności do gry. Żarliwość swoię miarkował łagodnością; tym sposobem nigdy nikogo nie obrażał. Nieznośne zimna przylądku zielonego, skwarne upały Gwinei, zepsuta woda i mięso pod równikiem, zrodziły rozliczne choroby; Święty nasz dawał naywiększe dowody miłosierdzia, poświęcaiąc się posłudze duchownych i

cielesnych potrzeb całéy osady okrętowéy.

Po pięcio-miesięcznéy żegludze, flota opłynąwszy przylądek Dobréy nadziei, zawinęła do Mozambiku na wschodniém pobrzeżu Afryki, gdzie Portugalczycy mieli niektóre zakłady handlowe: tu musiała zimę przepędzić. Powietrze w tym kraiu bardzo iest niezdrowe, nadtó grassowała podtenczas zaraźliwa choroba. — Wielka liczba podróżnych dotknięta nią, przeniesiona została do szpitala, założonego na wyspie przez Portugalczyków. Tu nasz Święty, natchniony ogniem miłości pałaiącéy iego duszę, okazał się oycem, pocieszycielem i wsparciem nieszczęśliwych. Chodził ze sali do sali, od łóżka do łóżka, roznosząc przepisane lekarstwa, drugim udzielaiąc ostatnich sakramentów. Przepędziwszy dzień cały na ustawicznéy pracy, w nocy czuwał przy konaiących, lub kładł się około chorych, dla krótkiego spoczynku; lecz na naymnieysze zawołanie, za naylżéyszém westchnieniem, budził się i biegł ku nim. Takie trudy wyczerpały na koniec iego siły. Dostał tak gwałtownéy gorączki, że krew mu puszczano siedm razy i trzy dni był bez przytomności. Lecz mimo cierpień swoich, niechciał przyiąć mieszkania w mieyscu zdrowszém, zewnątrz szpitala. „Uczyniłem ślub ubóstwa,“ odpowiadał na wszelkie nalegania: „chcę żyć i umierać z biednymi.“ Dnia 13. Marca 1542. roku, z wice-królem puścił się znowu Ksawery na morze, aż nareszcie zawinęli do portu Goa dnia 16. Maia 1542. roku, we trzynaście miesięcy po opuszczeniu Lizbony.

Tam to w owych odległych kraiach, gdzie na piętnaście wieków wprzód święty Tomasz pierwszy przybył opowiadać Ewangeliią, tam Ksawery, nowy apostół, rozpoczął wzniosłe i przedziwne swe prace. Tak wypełniła się przepowiednia Piotra de Geuellau, zakonnika od Tróycy Świętéy, który popłynąwszy do Indyi z Vasko de Gama, umęczony tam został przez Indyan dnia 7. Lipca 1497 roku. Powiadaią, że w chwili, kiedy przeszyty strzałami wylewał krew dla Iezusa Chrystusa, święty mąż wyrzekł te słowa: „W niedługie lata narodzi się w kościele nowy zakon, który nosić będzie imię Iezusa. Ieden z pierwszych iego Oyców, prowadzony przez Ducha Świętego, dostanie się aż w nayodległeysze kraie Indyi Wschodnich, większa z nich część przyimie wiarę, za staraniem tego kaznodziei ewangelicznego.“ Skoro tylko wysiadł Ksawery na ląd, natychmiast zaiął mieszkanie w szpitalu w Goa. Późniéy upadł do nóg Biskupowi tego miasta, prosząc go o rozkazy i błogosławieństwo: był to Ian Albuquerque, zakonnik świętego Franciszka, mąż wielce zasłużony, i ieden z nayznakomitszych pasterzy kościoła. Po ucałowaniu z naywiększém uszanowaniem breve Oyca świętego, które mu wręczył missyonarz, obiecał Ksaweremu wszelką pomoc biskupiéy swoiéy władzy. Wkrótce obydwa połączyli się nayściśleyszą przyiaźnią. Zwierzali się swoich zamiarów i naradzili się pospołu.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo.

O szczepieniu ospy owcom.

(Z.Z. G.)

Przeciw ospie nie wynaleziono dotąd lekarstwa; ale przez szczepienie, można się zabezpieczyć od iéy niszczących skutków. Dlatego skoro się ta cho-

roba zjawi w okolicy, niechby nawet o mil kilkanaście, spieszyć należy z iéy zaszczepieniem. Przez to dwie wielkie korzyści osiągnąć można:

1. Wszystkie owce w iednym czasie chorobę tę odbywaią, kiedy naturalna trwa czasem i kilka miesięcy.

2. Można do iéy przyięcia nieiako owce przysposobić. Naturalna zaś napada ie naypospoliciéy w stanie onéy dogodnym, przez co tém zjadliwszą się staie.

Szczepienie ospy iest bardzo łatwe; iednakże wymaga nieiakiéy wprawy i dokładnéy znaiomości naydrobnieyszych w téy mierze postępowań.

Za naypierwszy warunek pomyślnego skutku operacyi uważać trzeba: zbieranie materyi do szczepienia.

Materyi téy naylepiéy wziąść od owiec maiących ospę naturalną, albowiem przekonano się, że zaszczepienie krowiéy ospy owcom, tychże od zarazy nie ochrania.

Materyą brać trzeba od silnych owiec, w których naturalna ospa nie zbyt się ieszcze rozwinęła. Według rady lekarskiéy iak naybardziéy strzedz się należy brać ie ze sztuk, które chorowały dawniéy na iakąkolwiek bądź chorobę mieyscową; gdyż w tym razie mogłaby się ona zaszczepić wraz z ospą w całą gromadę owiec.

Chcąc przenieść materyą z iednéy do drugiéy owczarni, użyć do tego należy małéy flaszki, korka i łopatki rogowéy. Wierzchnim, szerszym téyże końcem, zbiera się materya z krosty, a gdy cały koniec łopatki w materyi zmaczany zostanie, wtyka się ią cieńszym końcem w dolną stronę korka; poczem łyżeczka wtyka się do flaszeczki i ta rzeczonym korkiem się zatyka. Zbieranie to powtarza się póty, póki dostateczna ilość materyi do szczepienia uzbieraną nie zostanie.

Ostrożność ta iest niezbędnie potrzebną; gdyby bowiem, dla dostania materyi, owcę, naturalną ospę maiącą, do zdrowéy zanoszono owczarni, natenczas zaraza mogłaby się łatwo z iednego mieysca na drugie przenosić. Ieżli się materyą bierze od zdrowych, szczepionych owiec, w takim razie nie zaszkodziłoby takowe zaraz przyprowadzić do owczarni; zawsze iednak i wygodniéy i stósowniéy zbierać materyą, gdzie takowéy iest dostatek, w małe cylindrowe flaszeczki.

Ponieważ pierwotna materya bierze się z ospy naturalnéy, przeto całe w téy mierze postępowanie zależy na sztuczném zarażeniu owiec; przyczem iednak tę korzyść odnosimy, że ospa szczepiona nie tak gwałtownie działa iak naturalna, i cała trzoda w iednym czasie chorobę wytrzymuie; kiedy przeciwnie ospa naturalna niektóre tylko zarażaiąc sztuki, trwa przez długi czas, szczególniey, ieżli owce przed zimą ią dostaią, gdzie zaraza ta szkodliwsze ieszcze, niżli w innéy porze roku, skutki wywiera.

Iglice ostre, w kształcie łyżeczek, wynalazku Professora Siek w Lipsku, zasługuią na pierwszeństwo przed innemi narzędziami do szczepienia.

(Dokończenie nastąpi.)

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. *T. Borowicz.*)